PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

SOKÓŁ

ORGAN

ZWIĄZKU TOW. GIMNASTYCZNYCH „S O K Ó Ł" W POLSCE

ROK 51 WARSZAWA, GRUDZIEŃ 1934 R. Nr. 12



Z akt historycznych. — Patrol warszawskiego oddziału konnego „Sokoła" w czasie ćwiczeń polowych, w grudniu r. 1924.

M I E S I Ę C Z N I K

ADRESY WŁADZ
ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ” W POLSCE

PRZEWODNICTWO ZWIĄZKU: Warszawa, Wybrzeże Saskiej Kępy Nr. 26, przy Moście Ks. Poniatowskiego. Tel. 10-05-93.

Konto czekowe P. K. O. 5589.

PRZEWODNICTWA DZIELNIC:

KRAKOWSKIEJ	**Kraków, Piłsudskiego 27. — Konto P. K. O. 412.320.**
MAŁOPOLSKIEJ	**Lwów, Rynek 9, — Konto P. K. O. 101.421.**
MAZOWIECKIEJ	**Warszawa, Sucha 14. Konto P. K. O. 10.545.**
POMORSKIEJ	**Toruń, Rynek Nowomiejski 26. — Konto P.K.O. 209-838.**
ŚLĄSKIEJ	**Katowice, Kilińskiego 25. — Konto P. K. O. 301.550.**
WIELKOPOLSKIEJ	**Poznań, Wały Zygm. Augusta 10. — Konto P.K.O. 205.211.**

OD ADMINISTRACJI

Zawiadamiamy niniejszem wszystkich prenumeratorów, którzy zalegają w opłacie prenumeraty, że nazwiska ich podane zostaną przewodnictwu Związku z wnioskiem o wyciągnięcie konsekwencyj.

SPIS RZECZY:

Uwaga. *Część I-a „Nauki czytania dla analfabetów" dołączona została, w formie dodatku (8 stron druku), do listopadowego numeru „Przewodnika". Wraz z numerem niniejszym wydajemy część II-gą (dokończenie), którą należy zbroszurować łącznie z częścią I-ą.*

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

SOKÓŁ

ORGAN
ZWIĄZKU TOW. GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ" W POLSCE

ROK LI WARSZAWA, GRUDZIEŃ 1934 R. Nr. 12

OD REDAKCJI

Władzom sokolim, wszystkim druhnom i druhom oraz przyjaciołom naszej organizacji ślemy tą drogą szczere i serdeczne życzenia świąteczne i noworoczne

REDAKCJA

UDZIAŁ SOKOLSTWA W WALKACH O WYZWOLENIE POLSKI

Ocena zasług, jakie ta, czy inna warstwa społeczna, organizacja, czy jednostka położyła przy odzyskaniu naszej niepodległości, należy do historji. Ona, na podstawie dokumentów, wydobędzie zasługi na światło dzienne i sprawiedliwie zważy je na szali dziejowej.

Nie znaczy to jednak, że o zasługach tych należy obecnie milczeć. Przeciwnie, właściwe i zgodne z prawdą oświetlenie zdarzeń, w których się brało udział, jest pożądane i konieczne. O ile przecenianie swych zasług, a tembardziej przypisywanie sobie zasług urojonych lub nie swoich, jest godne potępienia, to jednak przemilczanie ich zupełne nie może być uważane za dobre, gdyż pomaga powstawaniu fałszywej opinji w społeczeństwie. Dotyczy to szczególnie organizacyj społecznych. Nowowstępujący członkowie powinni być uświadamiani o dawniejszej działalności i zasługach organizacji, ponieważ w ten tylko sposób można utrzymać ciągłość tradycji, która ma tak wielki wpływ na życie i rozwój organizacji.

I dlatego, choć rola sokolstwa w wywalczeniu niepodległości była już niejednokrotnie poruszana na łamach „Przewodnika", przypominanie jej jest niezbędne, aby nowi członkowie „Sokoła" mogli poznać tę kartę z życia sokolego, jaką sokolstwo słusznie szczycić się może.

W samym początku wojny bardzo doniosłą dla sprawy polskiej rolę odegrał „Zachodnio-europejski związek sokołów polskich", mający siedzibę swego zarządu w Paryżu. Do Związku tego należeli w znacznej liczbie górnicy polscy z francuskiego zagłębia węglowego, którzy pracowali dawniej w Westfalji i Nadrenji, a więc zachłanność niemiecką znali bardzo dobrze. Dlatego też stosunek sokolstwa zachodnio-europejskiego do stron wojujących był zgóry określony, i zarząd Związku na posiedzeniu w przeddzień wybuchu wojny nie potrzebował zastanawiać się nad „orjentacją", lecz jedynie nad sposobem ujawnienia swych dążeń. Postanowiono zawiązać komitet, werbujący z pośród sokołów i kolonji polskiej we Francji wolontarjuszów do walki z Niemcami w szeregach armji francuskiej. Komitet ten, początkowo ściśle sokoli, rozszerzono, nadając mu cechę ogólno-polskiego; weszli doń Wacław Gąsiorowski, prezes sokolstwa, Jan Danysz, znany uczony, oraz przedstawiciele kolonji polskiej.

Napływ ochotników był znaczny. Stawili się w dużej liczbie sokoli z naczelnikiem Związku, Edmundem Wiwegerem, i prezesem gniazda Barlin, Kazimierzem Trzebiatowskim, na czele; nie brakło młodzieży polskiej, znajdującej się wówczas we Francji, ani też potomków emigrantów polskich z 1830 i 63 roku. W dniu 25 sierpnia 1914 r. pierwsza partja, w sile 180 ludzi, udała się na przeszkolenie do Bajonny, w cztery dni potem druga partja, 250 ludzi, do koszar w Quenilly. Wobec miljonowych armij, walczących po obu stronach frontu, garstka ochotników polskich nie mogła zaważyć na szali wojny. Lecz swoją odwagą, zapałem, wreszcie krwią, tak ochotnie przelaną po stronie Francji, zdobyła ona uznanie narodu francuskiego dla Polski i utorowała drogę stworzeniu następnie „Armji polskiej we Francji".

Silny i ożywiony duchem narodowym, Związek sokołów polskich w Ameryce, wskutek sprzecznych i bałamutnych wieści, nadchodzących z Polski, przez dłuższy czas w początkach wojny nie mógł powziąć decyzji, po której stronie stanąć mu należy. Zjazd sokoli w Buffalo, w początkach sierpnia 1914 r., uchwalił jedynie, że sokolstwo podda się bezwzględnie rozkazom Rządu narodowego, a za taki uzna ten rząd, jaki zostanie uznany przez sokolstwo w kraju. Tenże zjazd postanowił złożyć Prezydentowi Stanów Zjednoczonych i ambasadorom w Waszyngtonie memorjał w sprawie niepodległości Polski i gotowości sokolstwa do walki o tę niepodległość. Memorjał taki dnia 10 lutego 1915 r. wręczyła Prezydentowi Wilsonowi delegacja sokola, która w odpowiedzi otrzymała oświadczenie, że, gdy Ameryka zostanie powołana do udziału w rokowaniach pokojowych, starać się będzie, aby Polsce wyświadczono sprawiedliwość. Było to pierwsze jasne i stanowcze uznanie praw Polski, wypowiedziane przez głowę potężnego państwa.

Wieści, nadchodzące z Polski, coraz częstsze w miarę rzekomych zwycięstw głosy niemieckie, żądające aneksji ziem polskich, a szczególniej postępowanie państw centralnych w okupowanej Polsce i zawarcie przez nie traktatu brzeskiego, stanowiącego nowy rozbiór Polski, przekonały społeczeństwo polskie w Ameryce, że sprawa Polski może być pomyślnie rozwiązana tylko w wypadku zwycięstwa koalicji. To też w kwietniu 1917 roku, na zjeździe sokolim z udziałem Ignacego Paderewskiego i reprezentantów innych organizacyj polskich, zapadła uchwała,

wzywająca do tworzenia armji polskiej do walki z nawałą niemiecką. A gdy wkrótce potem, w czerwcu, rząd francuski ogłosił dekret o tworzeniu armji polskiej we Francji, sokolstwo w Ameryce otworzyło biura werbunku do tej armji. Werbunek dostarczył armji polskiej około 28 tysięcy żołnierza, z czego przeszło trzecią część stanowili sokoli. Pierwszy pułk armji polskiej składał się wyłącznie z sokołów. Stanął on pierwszy na ziemi francuskiej i pierwszy poszedł w bój za ojczyznę.

Armja polska we Francji, stawiając nas w szeregach koalicji, pozwoliła nam w następstwie zająć miejsce przy stole obrad pokojowych i bronić tam naszych słusznych praw.

Koniec wojny światowej nie przyniósł jednak spokoju skołatanej Polsce. Bezpośrednio po ustąpieniu Austrjaków, zajmują Lwów i Galicję wschodnią Ukraińcy. Społeczeństwo polskie organizuje obronę; bierze w niej czynny i wydatny udział sokolstwo. Za walki o Lwów sztandar „Sokoła-macierzy" został udekorowany odznaką „Orląt".

Następują z kolei walki w Wielkopolsce, której Niemcy nie chcą opuścić. Zdawna już „Sokół" wielkopolski do walki się przygotowywał, tak, iż, jeszcze przed wybuchem rewolucji w Niemczech, w samym Poznaniu przeszło 2.000 ludzi pod komendą „Sokoła" jest gotowych chwycić za broń. Po wybuchu rewolucji tworzy się w Poznaniu „Straż obywatelska", na której czele stają sokoli: naczelnik Związku, Juljan Lange, druhowie Władysław Kulczycki, Karol Rzepecki i inni. Takie straże, najczęściej również pod komendą sokołów, tworzą się w całej Wielkopolsce. W dniu 27 grudnia, na skutek prowokacji niemieckiej, wybucha powstanie, w którem główną rolę odgrywa „Straż obywatelska", wyrzucając w ciągu kilku dni Niemców z Poznania, a następnie, po dłuższych walkach, z całej Wielkopolski.

Doniosłą również rolę odgrywa „Sokół" w powstaniach i plebiscycie na Górnym Śląsku. Stanowi on tam straż ochronną przeciwko bojówkom niemieckim, rozbijającym wiece polskie, zapewnia swobodny dostęp do urn plebiscytowych, staje się wreszcie kadrą wojsk powstańczych.

W czasie najazdu bolszewickiego sokolstwo stanęło w całości do obrony ojczyzny. Zdolni do broni wstąpili w szeregi armji ochotniczej, starsi i słabi — do „Straży obywatelskiej", ochraniającej składy materjałów wojennych i strzegącej ładu i spokoju. Przeszło 20% wszystkich członków „Sokoła" poszło do boju; „Straż kolejowa" była prawie całkowicie obsadzona przez sokołów. Druhny poświęciły się pracy sanitarnej na froncie i w szpitalach, nierzadko nawet tworzyły oddziały „Straży obywatelskiej".

*

* *

W Warszawie, na Nowem Bródnie, wznosi się skromny pomnik, poświęcony: „Pamięci druhów sokołów i tych mieszkańców Nowego Bródna i Pelcowizny, którzy życie swe złożyli za Polskę czasu wojny". Na pomniku widnieje 17 nazwisk druhów z gniazd warszawskich, którzy padli na polu chwały podczas inwazji bolszewickiej. Czy wiele takich pomników mamy w Polsce i czy nie należałoby, aby każde gniazdo zdobyło się, jeżeli nie na pomnik, to przynajmniej na uwiecznienie w swej sokolni imion tych swoich druhów, którzy, z tej, czy innej strony frontu, w czasie walk o wolność ojczyzny życie swe ponieśli w ofierze?

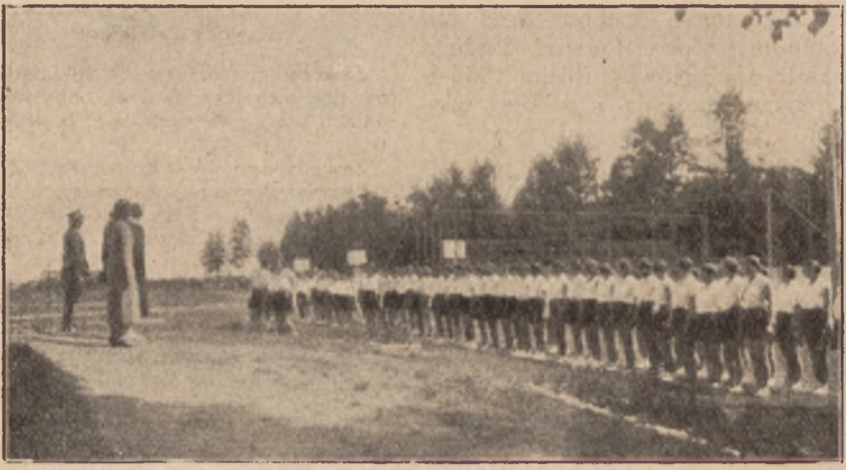
MICHAŁ TERECH.

Kiedy w głazie tężał rycerz Knut,
głos olbrzymi zatargał sklepieniem,
i na twarze padł struchlały lud:
— Stań się, Knucie, na wieki kamieniem!
Na bezbronne iżeś wznosił dłoń,
naigrawał się z bliźniej niedoli —
Bóg piorunem Swym razi cię w skroń!..
Pokój — jeno ludziom dobrej woli!...

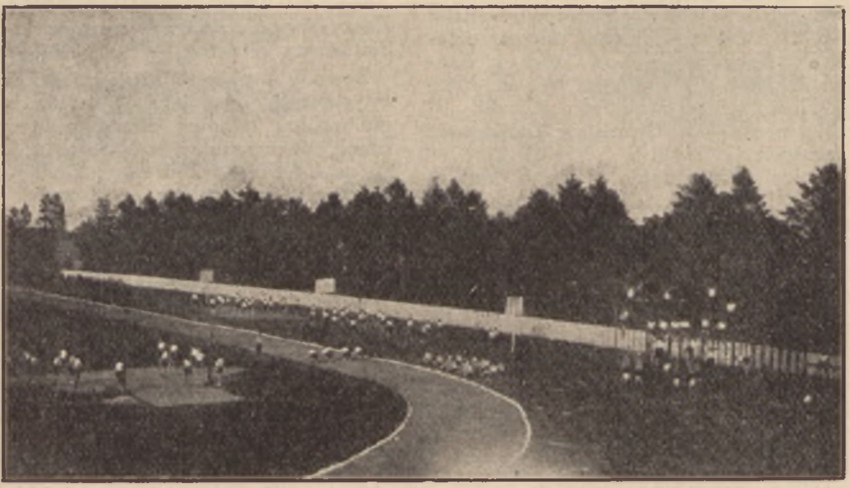
— — — — — — — — — — —

Tak od wieków trwa kamienny Knut
przy kościelnej kruchcie, u podwoi.
Zczezły wiary, zniszczał stary gród,
a on ciągle niezniszczalny stoi.
...Tylko sagi skandynawskiej wiew
leci odeń swem tchnieniem skrzydlatem,
powiadając, jak to Boży gniew
starł rycerza, co bliźnich był katem.

ANTONI BOGUSŁAWSKI



Lustracja związkowego kursu dla druhen w Kozłówce w r. b. przez p. płk. Greffnera, kierownika Okręgowego urzędu w. f. i p. w. w Lublinie, i p. Prażmowską, delegatkę Państwowego urzędu w. f. i p. w.



Ze związkowego kursu dla druhen w r. b. Praca na boisku.

KRONIKA

ŻYCZENIA DHA PREZESA ZWIĄZKU.

Prezes Związku sokolstwa polskiego, dh. Adam Zamoyski, za naszem pośrednictwem, przesyła przewodnictwu Związku, zarządom dzielnic, okręgów i gniazd, wszystkim druhnom i druhom oraz ich rodzinom—z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku 1935— najlepsze życzenia i sokole: czołem!

Jednocześnie dh. prezes Związku oświadczył nam, iż powitałby z prawdziwą przyjemnością otworzenie w „Przewodniku" listy ofiar na rzecz funduszu zlotowego, składanych przez władze sokole i poszczególnych członków — zamiast depesz i listów z życzeniami imieninowemi, świątecznemi i noworocznemi.

Inicjatywa dha prezesa Związku, który corocznie otrzymuje niezliczoną ilość depesz i listów z kraju i zagranicy, pozwala nam wyrazić przekonanie, że lista ofiar na rzecz funduszu zlotowego, którą drukować rozpoczniemy w styczniowym numerze „Przewodnika", będzie obszerna i obfita!

DZIELNICA KRAKOWSKA.

Zawody dzielnicowe.

Zawody gimnastyczne i lekkoatletyczne dzielnicy krakowskiej odbyły się w dniach 6 i 7 października r. b. w Krakowie.

Zawody druhów w dziesięcioboju, o mistrzostwo dzielnicy, stanowiły: ćwiczenia na poręczach, drążku, kółkach, koniu wszerz, skok mieszany (przerzut ze stania na rękach na koniu pobok na wys. 120 cm.), obraz I. ćwiczeń wolnych, skok w wyż, rzut kulą, bieg 100 m, wspinanie po linie 7 m.

Zgłoszonych było 4 druhów. Pierwsze miejsce uzyskał dh. Jerzy Lewicki z Krakowa (69,9 punktów), drugie — dh. Jan Chmura z Krakowa (61,2 pkt.).

Do pięcioboju stopnia wyższego, na który składały się: ćwiczenia stopnia wyższego, na drążku i poręczach, bieg 100 m., rzut kulą i skok w dal, zawodników nie zgłoszono.

W pięcioboju stopnia średniego (kon-

kurencje te same, lecz ćwiczenia na przyrządach stopnia średniego) udział brało 8 druhów. Pierwsze miejsce zdobył dh. Mieczysław Kowalczyk z Krakowa II. (29,3 pkt.), drugim był dh. Marceli Kozioł z tego samego gniazda (27 pkt.), trzecim—dh. Bronisław Czajkowski z Tarnowa (21.7 pkt.).

W pięcioboju stopnia niższego (konkurencje te same lecz ćwiczenie na przyrządach stopnia niższego) współzawodniczyło 17 druhów. Pierwsze miejsce zajął dh. Kazimierz Krygier z Myślenic (24.7 pkt.), drugie — dh .Tadeusz Haffner z Krakowa (20.7 pkt.), trzecie — dh. Władysław Mróz z Krakowa II (17,9 pkt.).

W zawodach indywidualnych dla druhów wyniki były następujące:

Bieg 100 m.

I. Jan Chmura, Krnków — 12.1 sek.
II. Marceli Kozioł, Kraków II. — 12.6 s.
III. Miecz. Kowalczyk, Kraków — 12.7 s.

Rzut kulą:

I. Stanisław Słowik, Tarnów — 11 m. 59 cm. (po za konkursem rzucił 12 m. 7 cm.)
II. Jan Galica, Zakopane — 11 m. 13 cm.
III. Mieczysław Kowalczyk, Kraków II — 10 m. 21 cm.

Rzut dyskiem:

I. Józef Bujalski, Zakopane — 32 m. 86 cm.
II. Jan Galica, Zakopane — 32 m. 60 cm.
III. Stanisław Słowik, Tarnów — 32 m. 29 cm.

Rzut oszczepem:

I. Stanisław Słowik, Tarnów — 45 m. 27 cm.
II. Jan Galica, Zakopane — 45 m. 04 cm.
III. Józef Bujalski, Tarnów — 36 m. 54 cm.

Skok w wyż:

I. Józef Bujalski, Zakopane — 1 m 50 cm.
II. Jan Chmura, Kraków — 1 m. 50 cm.
III. Józef Grawczyński, Zakopane — 1 m. 47 cm.

Skok w dal:

I. Józef Bujalski, Zakopane — 5 m. 54 cm.
II. Jan Galica, Zakopane — 5 m 52 cm.
III. Mieczysław Kowalski, Kraków II. — 5 m. 45 cm.

Skok o tyczce:

I. Józef Bujalski. Zakopane — 3 m. 4 cm.
II. Jan Galica, Zakopane — 2 m 80 cm.

Wspinanie po linie 7 m.:

I. Jan Chmura, Kraków — 7.8 sek.
II. Jerzy Lewicki, Kraków — 8.09 sek.

Sztafeta 4 × 100 m.:

I. Zakopane 49.2 sek.

Gry sportowe:

Koszykówka Kraków — Tarnów — 7:17,
Siatkówka Kraków — Tarnów — 0:2.

Zawody druhen o mistrzostwo dzielnicy stanowił ośmiobój: ćwiczenia na koniu wzdłuż, kółkach, równoważni i poręczach, ćwiczenia wolne (obraz 1) i bieg 60 m. Zgłoszono 2 druhny. Dhna Janina Skirlińska z Krakowa wykonała wszystkie ćwiczenia, osiągnąwszy 52.2 punktów na 80 możliwych. Dhna Urszula Stępińska wykonała tylko 5 ćwiczeń i wycofała się z zawodów.

Do pięcioboju stopnia wyższego, w którego skład wchodziły ćwiczenia stopnia wyższego na kółkach i poręczach, bieg 60 m., skok w dal i rzut oszczepem, nie zgłosiła się żadna zawodniczka.

W pięcioboju stopnia średniego (konkurencje te same, lecz ćwiczenia na przyrządach stopnia średniego) stawały 3 druhny. Pierwsze miejsce zdobyła dhna Janina Bochenkówna (20 5 punktów), drugie — dhna Zofja Ściborowska (17,3 pkt.) trzecie — dhna Stanisława Droździewiczówna (12.7 pkt.), wszystkie trzy druhny z Krakowa II.

W pięcioboju stopnia niższego, na który złożyły się: ćwiczenia na poręczach i kożle, bieg 60 m., skok w dal i rzut oszczepem, współzawodniczyło 11 druhen. Pierwszą była dhna Helena Głuszczyńska (22,5 pkt.), drugą — Wanda Klajówna (22,1 pkt.). trzecią — Izabella Kuliszkiewiczowa (22 pkt.); wszystkie trzy druhny z Krakowa.

W zawodach indywidualnych dla druhen wyniki ustalono następujące:

Bieg 60 m.:

I. Janina Skirlińska, Kraków — 9.7 sek.
II. Zofja Ściborowska, Kraków II — 10.9 sek.
III. Wanda Klajówna, Kraków — 10.9 s.

Rzut kulą:

I. Twardówna Stanisława, Zakopane — 9 m. 43 cm.

Rzut dyskiem:

I. Stanisława Twardówna, Zakopane — 26 m. 25 cm.
II. Marja Serafinówna, Myślenice — 16 m. 09 cm.
III. Marja Krygierówna, Myślenice — 15 m. 10 cm.

Rzut oszczepem:

I. Janina Skirlińska, Kraków — 18 m. 99 cm.
II. Marja Karzeńska, Kraków — 17 m. 98 cm.

Skok w wyż:

Janina Skirlińska, Kraków — 1 m. 23 cm.



1 d ą b 2 d ę b y
ą ę

to stare dęby rosną tu oddawna
Walek pasa tu krowę



k o z a
z

k o z a Ola pasła kozę za lasem
teraz gna ją do zagrody koza daje mleko



Hilary pali fajkę
H h f

Hilary ma dobry humor. Po pracy wypił kufel piwa, zdjął kaftan i zapalił fajkę.



mąż, żona i córka

m ą ż   ż o n a   c ó r k a
Ż   Ó

Mąż: Marek Grużewski, żona: Helena z Żegotów, a córka: Józefa. Józka, panna, jak róża, a pracowita, jak mrówka.



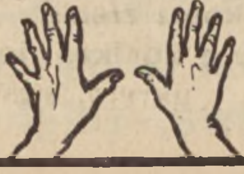
Z jarmarku.

Grużewscy wracają z jarmarku. Targ był duży: koni, bydła, wozów, garnków i wstążek duży wybór! Już wracają do domu. Koniki mają dobre i wóz mocny. Mijają inne wozy. Nawet wójta dogonili.

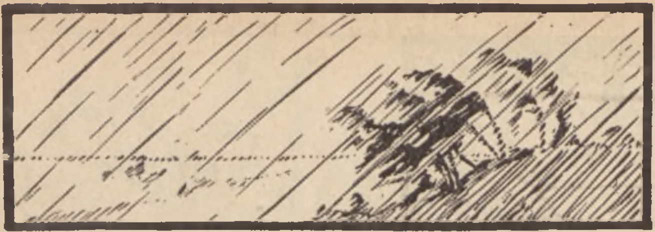
a	ą	b	c	d	e	ę	f	g	h	i	j	k	l	ł
A	Ą	B	C	D	E	Ę	F	G	H	I	J	K	L	Ł
m	n	o	ó	p	r	s	t	u	w	y	z	ż		
M	N	O	Ó	P	R	S	T	U	W	Y	Z	Ż		



9



10



U l e w a.

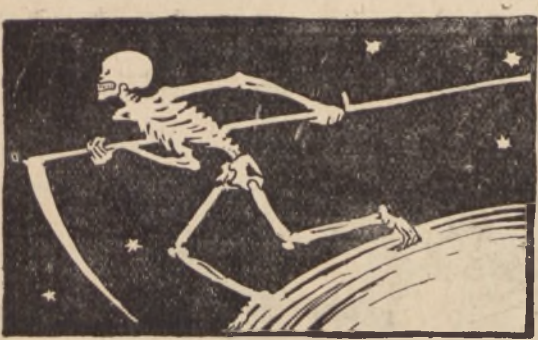
Już wiatr listki niesie po zielonym lesie, ptaki się zrywają, z lękiem ukrywają. Wieje, pyłem miecie, woda ziemię zlewa: to letnia ulewa! Lecą krople wody. I stary i młody kryje się za progiem lub w polu pod stogiem. Na gałęzi rosa, już jasne niebiosa: skowronek się wznosi, Bogu piosnkę głosi.

ni e si e
wi a t r
zi e l o n y m

zi e mi ę
mi e ci e
l ę ki e m

p r o gi e m
ni e bi o s a
pi o s n k ę

ś m i e r ć
Ś Ć



śmierć

Tak malują śmierć. Ani ją widać, ani znać, możemy płakać lub się śmiać: i nas spróbuje brać! Nie uratuje złość, gdy powie: bracie dość. Nie pomoże się kryć! Lepiej gotowym być.



koń i źrebię

k o ń
ń
ź r e b i ę
Ź

Zleź Jasiu z konika, nie goń, bo już późno. Słońce się ukryło, stań, puść konia luźno.



chmura

ch m u r a

ch — h

Ciemne chmury znikają. Wschód słońca. Świecą dachy domów, krytych blachą lub dachówką.

Bohaterski hetman z hufcem wchodzi w mury,
Chylą się chorągwie: wiatr uderza w chmury.

czapka

cz a p k a

cz





szabla

sz a b l a

sz



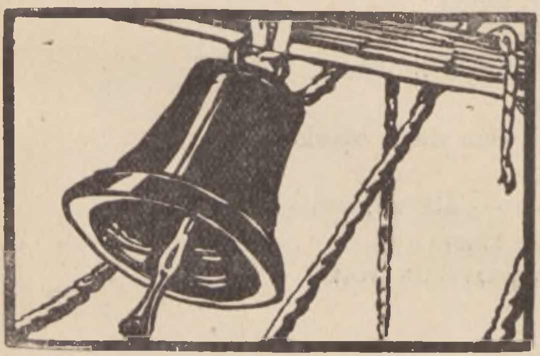
To polski ułan. Ma piękną czapkę, szykowny mundur i długą szablę czyli pałasz. Czy wiesz, co ma na czapce? Na czapce ma białego orła. To nasz polski znak. Niemasz pana — nad ułana! Tęga mina, gęba szczera, niemasz nic nad szwoleżera! Ale, bracie, jam spokojny: bez piechoty niema wojny.



Orzeł biały to nasz znak czyli herb. Pod tym znakiem walczyli zawsze polscy rycerze. Z hasłem: Bóg i Ojczyzna gromili wrogów. Kiedy wrogowie ujarzmili Polskę, cały naród buntował się kilkakrotnie przeciw przemocy. Aż nadeszła wielka wojna. Powstało państwo polskie. Legjoniści, Hallerczycy, Dowborczycy, żołnierze polacy z wojsk zaborczych i ochotnicy złączyli się w Polskie Wojsko. Armja Polska obroniła Rzeczpospolitą przed wrogami. Teraz my, obywatele polscy, musimy państwo nasze utrzymać. Trzeba Polskę kochać uczciwie i szczerze. Nauką, oszczędnością i pracą — obywatele siebie i kraj bogacą.

o rz e ł

rz



Zadzwoniły dzwony z kościelnej wieży, ksiądz pobłogosławił dzielnych żołnierzy: Idźcie w bój, o, drogie dzieci Ojczyzny, Ona wam nagrodzi rany i blizny. Pędzą, gonią jeźdźcy, a trąbki grają, walą chłopcy naprzód, gwiżdżą, śpiewają. Już bój się rozpoczął, w lesie przy drodze Janek padł, — a Franek ma kulę w nodze. Ratuj, radź, doktorze! bo ból nie mały, lecz to za Ojczyznę i dla Jej chwały! Zapłakały dzwony z kościelnej wieży: chowają koledzy zmarłych żołnierzy!... Żegnają ich salwą, żalu nie kryją... Padli bohaterzy — za tych, co żyją!...

dzwon

dz w o n Dzwony.

dz **dż** **dź**

.	,	;	:
kropka	przecinek	średnik	dwukropek
?	!	„ ”	—
pytajnik	wykrzyknik	cudzysłów	myślnik

11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 30, 40, 50, 60, 70, 80, 90, 100

200, 300, 400, 500, 600, 700, 800, 900, 1000, 1900, 1920, 1924

1934, 1940. 12.II.1942. 26.X.1930.

Przysłowia.

Mową Boga nie oszukasz!
Śpiewaj: „Boże daj", ale ręki przykładaj.
Kto nie dołoży okiem, dołoży workiem.
Wielkie bogactwo — na małem poprzestać.
Kto chce biedę zgnieść, musi dużo znieść.
Lepsza garść ziemi z błogosławieństwem, niż wieś cała z przekleństwem.
Nie na to Pan Bóg bogatego stworzył, żeby biednych głodem morzył.
Lepsza swoja buda, niż cudze pałace.
Kto ciało zbyt stroi — o duszę nie stoi.
Hardo stoją puste kłosy.
Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi.
Poznają się ludzie na farbowanych lisach.
Świecą się guziki — a koszula brudna.
Wyjdzie szydło z worka.
Kto bydlęcia nie szanuje, sam siebie oszukuje.
Każdy początek trudny.
Częściej żałujemy mowy — niż milczenia.
Kto wiatr sieje — burzę zbiera.
Czas — lekarz boski na wszystkie troski.

Nie damy ziemi, skąd nasz ród,
nie damy pogrześć mowy!
Polski my naród, polski lud,
Królewski szczep Piastowy.

Nie damy, by nas zniszczył wróg!
Tak nam dopomóż Bóg!

Myśli wielkich nieżyjących polskich pisarzy.

Nie ten jest mądry, co wiele spraw umie,
Lecz co złe z dobrem rozeznać zrozumie.

Mikołaj Rey.

Chociaż nie skończysz, ciągle rób:
Ciebie, nie dzieło, porwie grób,
Choć tu dla czynów krótko nas,
Czas wszystko skończy, bo ma czas.

Kazimierz Brodziński.

Mówisz: niech sobie ludzie nie kochają Boga,
Byleby mi była cnota i Ojczyzna droga.
Głupiec mówi: niech sobie źródło wyschnie w górach,
Byleby mi płynęła woda w miejskich rurach.

Adam Mickiewicz.

Kto ma wolę, ten wszystko pokona.
Słowa bez czynu — to śmiecie.

Juljusz Słowacki.

Z wiary waszej — wola wasza,
Z woli waszej — czyn wasz będzie.

Zygmunt Krasiński.

Praca nie jest karą, ale największą chwałą człowieka,
Bez silnego postanowienia ludzie są, jak młyn bez wody.

Bolesław Prus.

Kto zamyka oczy na głos Boży, jest tylko drzewem na opał,
Oświata bez religji wyhoduje tylko złodziei i bandytów.
Gdzie miłość Ojczyzny gaśnie, tam przychodzą czasy łotrostw i szaleństw.

Henryk Sienkiewicz.

Do uczącego

Nie spełniłbyś całego zadania, gdybyś nie otoczył dalszą opieką i pomocą człowieka, z którym przerobiłeś wszystkie ćwiczenia z tej „Nauki czytania". Pozostawiony sobie, może on zapomnieć, czego się nauczył, i stanie się powrotnym analfabetą. Otworzyłeś mu drogę do książek i gazet, teraz prowadź go po niej.

Przez kilka dni po ukończeniu „Nauki czytania" niech uczeń czyta tylko tytuły artykułów w gazecie. Następnie wybieraj łatwe teksty, większemi czcionkami drukowane, i zalecaj je czytać. Potem przyjdzie kolej na książeczki z wyraźnym, dość dużym drukiem.

Po nabraniu przez ucznia wprawy, dawaj mu ciekawe książki do przeczytania. Porozmawiaj z nim o tem, co czytał. Usłyszysz z serca płynące i dobrze zasłużone: Bóg zapłać!

Skok w dal:

Zofja Ściborowska, Kraków II — 3 m. 65 cm.
Izabella Kuliszkiewiczówna, Kraków — 3 m. 50 cm.
Stanisława Drożdziewiczówna, Kraków II — 3 m. 37 cm.

DZIELNICA MAŁOPOLSKA.

Skole.

Zgodnie z poleceniem władz dzielnicy małopolskiej, gniazdo Skole urządziło dnia 28 października r. b. uroczysty obchód ku czci Tadeusza Kościuszki, patrona sokolstwa polskiego.

Sokolnię przybrano zielenią, girlandami i dywanami; umieszczono na nich godło państwowe i portret Tadeusza Kościuszki; wywieszono flagi o barwach narodowych. Program święta ogłoszono afiszami; rozesłano zaproszenia z programem do władz administracyjnych, samorządowych i do wszystkich organizacyj w Skolem.

Rano zebrały się na boisku „Sokoła" oprócz licznych oddziałów druhów i druhen: Związek strzelecki, oddział męski i żeński, Kolejowe przysposob. wojskowe, Związek rezerwistów, Związek podoficerów rezerwy, Ochotnicze straże pożarne ze Skolego i z Groedlowa, Towarzystwo „Gwiazda" i Klub sportowy Groedlów. Przy dźwiękach orkiestry T-wa muzycznego Groedlów ruszono do kościoła parafjalnego.

Uroczyste nabożeństwo odprawił ks. kan. Lachcik, wygłaszając okolicznościowe kazanie. W czasie nabożeństwa szereg utworów na skrzypcach odegrał p. Kaszczyniec przy akompanjamencie p. Kaiserowej na organach.

Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę" uformował się pochód.

Pogoda sprzyjała. Pochód przeszedł główną ulicą miasta, a przed sokolnią odbyła się defilada wszystkich oddziałów przed prezesem gniazda dhem Grabkiem i zaproszonymi przedstawicielami władz państwowych i samorządowych oraz innych organizacyj.

Po południu odbyły się rozgrywki w siatkówce między sokolą drużyną żeńską i oddziałem żeńskim Związku strzeleckiego oraz drużyną męską „Sokoła" i Klubem sportowym Groedlów; na boisku zgromadziło się wiele publiczności.

Wieczorem odbyła się uroczysta akademja.

Zaproszona orkiestra T-wa muzycznego Groedlów odegrała na wstępie poloneza oraz kilka innych utworów. Następnie dhna Grabkowa wygłosiła słowo wstępne, które przyjęte zostało burzą oklasków przez bardzo licznie zgromadzoną publiczność, poczem druhny ćwiczące pojedyńczo i zbiorowo wygłosiły deklamacje przy dźwiękach poloneza oraz odśpiewały kilka pieśni. Dh. St. Berwid (pianino) z p. Kaszczyńcem



Czoło pochodu przed sokolnią w Skolem, w czasie defilady.

(skrzypce) odegrali kilka utworów, dobranych na tę uroczystość, a dhna Grabkowa pięknie zadeklamowała „Odę do młodości".

Po krótkiej pauzie, w drugiej części ćwiczący wykonali pokaz trudnych piramid oraz ćwiczenia na przyrządach pod komendą zastępcy naczelnika, dha Donhöffnera.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem hymnu sokolego.

Wieczorem urządzono zabawę.

Zagórz.

(Korespondencja).

Dni 15 i 16 września r. b. były poświęcone w Zagórzu uroczystościom sokolim. Obchodziliśmy bowiem jubileusz 40-lecia założenia gniazda i poświęcenie nowowybudowanej — po zeszłorocznym pożarze— sokolni.

Dnia 15-go września rozpoczęte rano okręgowe zawody lekoatletyczne i w strzelaniu przeciągnęły się do wieczora. Jako goście stawali do zawodów druhowie z Jasła dzielnicy krakowskiej.

Tegoż dnia w sokolni odbył się uroczysty wieczór, rozpoczęty odegraniem marsza sokolego przez orkiestrę kolejową Zagórza. Prezes gniazda, dh. dr. Jan Puzdrowski, powitał przybyłych gości, a sprawozdanie z 40-letniej pracy rozpoczął uczczeniem pamięci zmarłych założycieli i zasłużonych członków gniazda.

Przedstawił następnie owocną działalność gniazda, uwypuklając ważne momenty życia sokolego, a stwierdzając nieśmiertelność idei sokolej, wezwał do wiernego i obowiązkowego wytrwania w pracy — na sławę sokolstwa polskiego i pożytek Rzeczypospolitej.

Po odegraniu przez orkiestrę kolejową hymnu państwowego, zabrał głos delegat dzielnicy małopolskiej, dh. wiceprezes Ceremuga, zaznaczając, że z uroczystościami gniazdowemi zbiegł się również srebrny jubileusz 25-letniej prezesury dha dr. Puzdrowskiego; składając życzenia gniazdu i jego prezesowi, wręczył, w imieniu przewodnictwa dzielnicy, dyplom uznania dla gniazda zagórskiego „za 40-letnią wytrwałą, wszechstronną, owocną i wzorową pracę w wiernej służbie idei sokolej, oraz za hart wobec klęski i dokonanie w ciągu jednego roku, wśród ciężkich warunków, dzieła wzniesienia, na miejsce spalonej doszczętnie sokolni, nowej placówki na chwałę i ku obronie niepodległej Polski oraz dla rozwoju sokolstwa".

Odczytano życzenia, pisma i telegramy, nadesłane do gniazda przez prezesa Związku dha Adama Zamoyskiego, prezesa dzielnicy małopolskiej dha dr. Marjana Wolanczyka, założyciela gniazda inż. Aleksandra Krügera, gniazda sokolego czerniowieckiego, gniazda czechosłowackiego w Medzi-Laborce i inne. Na propozycję prezesa, wysłano od zebranego na uroczystościach zagórskich sokolstwa depeszę do prezesa dzielnicy, dr. Wolańczyka. Odśpiewaniem hymnu sokolego zakończono podniosłą uroczystość wieczorną.

Wśród wielu gości — obecnym był na wieczorze ks. infułat Stefan Momidłowski, który, nie szczędząc trudu, przybył z Przemyśla, by dokonać poświęcenia nowej sokolni zagórskiej.

O brzasku dnia następnego, przy pięknej pogodzie zaczęli tłumnie zjeżdżać się liczni goście i sokolstwo. Następujące gniazda wysłały poczty sztandarowe lub delegatów: Jasło z dzielnicy krakowskiej, Lwów-macierz, Lwów II, Lwów III, Lwów IV, Lwów V, Sanok, Brzozów, Rymanow, Lesko, Ustrzyki, Lutowiska, Chyrów, Drohobycz, Sambor, Nowe Miasto, Dobromil, Przemyśl, Radymno, Jarosław i Tow. „Gwiazda" z Chyrowa ze sztandarem.

Po śniadaniu, spożytem w sokolni, odbyła się na boisku próba ćwiczeń, a następnie zbiórka, podczas której odebrał raport prezes okręgu dh. Bruno Gruszka. Do pochodu stanęło 96 druhen, 126 druhów umundurowanych, 144 druhów nieumundurowanych, 12 kolarzy z Przemyśla, 16 harcerek, 20 strażaków z Zagórza. W poczcie sztandarowym powiewało 8 sztandarów.

Podczas nabożeństwa ks. infułat Momidłowski wygłosił piękne i wzniosłe kazanie, poczem wrócono pochodem do sokolni.

Przed przystrojonym zielenią gmachem odbierały defiladę władze państwowe w osobach p.: starosty sanockiego dr. Skwarczyńskiego, komisarza Jaźnickiego, mjr. Polityńskiego, insp. Szemelowskiego, i władze sokole w osobach dh. dh.: delegata dzielnicy małopolskiej wiceprezesa Ceremugi, prezesa okręgu Gruszki i prezesów gniazd. Po defiladzie odbyła się uroczystość poświęcenia budynku. Do so-

kolstwa i tłumów publiczności przemówił na boisku ks. infułat, podnosząc zasługi „Sokoła" w odzyskaniu niepodległości, uzasadniając konieczność dalszego rozwoju sokolstwa, które, służąc Bogu i ojczyźnie, umacnia fundamenty Rzeczypospolitej. W końcu życzył gniazdu zagórskiemu, by dalej tak chlubnie, jak dotychczas, pełniło służbę sokolą.

Zebranym, sokolstwu, gościom oraz publiczności złożył gorące podziękowanie za udział w uroczystościach prezes gniazda dh. dr. Puzdrowski, zapewniając wszystkich, że powierzonej gniazdu placówki bronić będzie „Sokół" zagórski do ostatniego w piersiach tchu i pracować będzie nadal, ile sił starczy dla dobra narodu i ojczyzny. Po wzniesieniu okrzyku na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i odegraniu przez orkiestrę hymnu państwowego, dh. Mieczysław Terlecki (gn. Lwów II) odczytał ułożony przez siebie, a 40-leciu i odbudowanej sokolni w Zagórzu poświęcony, piękny wiersz. Zabierali następnie głos p. insp. Szemelowski i prezes gniazda Lwów II dh. płk. Mączka.

W końcu prezes dr. Puzdrowski odczytał tekst aktu poświęcenia, poczem obecni wpisywali się do księgi pamiątkowej.

Do wspólnego obiadu zasiadło przeszło 200 osób. Po południu rozpoczęły się ćwiczenia: wolne druhen (63), druhów (34), druhen maczugami (28), na przyrządach (6) i piramidy na drabinach (17) gniazda zagórskiego. Ćwiczenia wypadły poprawnie.

Popołudniowy program na boisku zakończono rozgrywkami w siatkówkę.

Z nastaniem wieczoru rozbłysły światła w sokolni, którą po brzegi wypełniła brać sokola i liczni goście, a ochocza zabawa taneczna przeciągnęła się do rana.

Tak więc odnowiona z popiołów placówka i reduta polskości — została powołana do dalszego życia i pracy sokolej.

W końcu niechaj będzie wolno zarządowi gniazda i jego prezesowi — złożyć wszystkim, którzy zaszczycili nas swą obecnością lub przesłali życzenia, jak najserdeczniejsze podziękowanie oraz zapewnienie, że w pracy nie ustaniemy, a stać będziemy wiernie przy sztandarze sokolim.

Dr. Jan Puzdrowski.

Odezwa gniazda Zagórz.

Druhy i Druhowie!

Dzięki pomocy materjalnej z Waszej strony udało się nam w przeciągu roku dźwignąć z popiołów nową świątynię idei sokolej, nową kuźnię pracy. Niestety, gniazdo nasze jest jeszcze tak obciążone długami, że zachodzi obawa, czy będziemy mogli podołać wypłatom, zwłaszcza krótkoterminowych pożyczek. Skrypty dłużne bowiem rozesłane w ilości 500 sztuk po 10 zł. zostały zaledwie w 10% zrealizowane, i tu właśnie zawiodły nasze nadzieje.

Boimy się, że może nam grozić, wskutek niedotrzymania terminu wypłat, wystawienie na licytację budynku, z takim mozołem wzniesionego, a chętnych do kupna znajdzie się wielu wśród tych, którym zależy na rujnowaniu placówek sokolich.

Dlatego też zwracamy się do Was wszystkich z apelem, do tych, którzy zalegają z zapłatą za skrypty, i do tych, którym na secu leży utrzymanie stanu posiadania majątku, a tem samem istnienia gniazda, złóżcie jeszcze w ofierze grosz, przyjdźcie nam z pomocą, a—spełniając ten sokoli obowiązek solidarności organizacyjnej — zaskarbicie sobie wdzięczność całego gniazda zagórskiego, pogłębiając przekonanie, że umiecie stać na straży dobra i mienia sokolego.

Wszelkie, choćby najdrobniejsze, datki prosimy przesyłać na konto czekowe P. K. O. Nr. 504.310 dla Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" w Zagórzu.

Czołem!

Za zarząd gniazda:
Prezes:
(—) *Dr. Jan Puzdrowski.*

Sekretarz:
(—) *Wł. Lipiński.*

Jarosław.

(Korespondencja).

Gniazdo nasze uroczyście obchodziło rocznicę kościuszkowską. Dzień ten, poświęcony pamięci bohatera narodowego i patrona sokolstwa, zarząd połączył z uroczystością uczczenia jednego z najstarszych pionjerów idei sokolej, byłego prezesa I okręgu dha rej. Ernesta Ganthera. Przed 45 laty, wraz z kilku innymi druhami, założył on w Jarosławiu filję lwowskiego „Sokoła-macierzy" i pełnił w

waczych p. Makowski, prezes „Lutni" p. Beszczyński, delegat Zw. hallerczyków, dh. Gertig, delegatki gniazd żeńskich: z Torunia dhna dr. Wierzchowska i z Podgórza dhna Królowa i wreszcie przedstawiciele prasy: red. „Obrony ludu" i redaktor naczelny „Słowa pomorskiego" dh. Cieślak.

Przemówienie red. Cieślaka wywołało na sali burzę oklasków. Mówca podkreślił, że idea narodowa, wyładowująca się w czasie niewoli pod różnemi postaciami nigdzie i w żadnej polskiej organizacji nie znalazła tyle pieczy, tyle ofiarności i cichego bohaterstwa, co w „Sokole". W najcięższych dla narodu czasach „Sokół" wziął swój lot nad ziemią pomorską, by budzić serca, rozpalać wiarę i organizować najlepsze polskie szeregi. „Sokół" za tę swą pracę, za to, iż był dla Polaków symbolem narodowej tężyzny i karności, że odtwarzał tysiącletnią chwałę narodu i jego czystą rycerskość — stał się u nas umiłowaniem narodu. Dzisiaj — kończył mówca — wieje nieraz ku „Sokołowi" chłód. Nie idzie on jednakże od społeczeństwa, które pamięta zasługi „Sokoła" w dobie niewoli i rozumie, jak pożyteczną służbę dla ojczyzny pełni dziś organizacja sokola. „Sokół" i dziś należy do najbardziej przez społeczeństwo ukochanych organizacyj za to, że pracuje bez rozgłosu i reklamy, że nie woła o odszkodowanie za zasługi, położone w dziele zdobycia Pomorza dla Polski.

Po odczytaniu szeregu depesz gratulacyjnych, wszyscy zebrani odśpiewali „Rotę".

Po wieczornicy odbyła się w salach „Dworu Artusa" zabawa taneczna.

Grudziądz.

Po intensywnej i owocnej pracy na boiskach, stadjonach i pływalniach, gniazdo żeńskie w Grudziądzu, zakończyło sezon letni tradycyjnemi zawodami kościuszkowskiemi w dniu 7 października r. b. Po raz ostatni w tym sezonie zaroiło się boisko miejskie zawodniczkami.

O zwycięstwo współzawodniczyła elita zawodniczek Pomorza, znana ze swych licznych startów w barwach własnej organizacji oraz m. Grudziądza. Ogólna ilość startów w poszczególnych sekcjach dochodzi liczby 24, odbytych w różnych miejscowościach, jak Wilno, Poznań, Bydgoszcz, Toruń, Tuchola i Grudziądz. Dowodem zdobytych sukcesów było 242 dyplomy, 10 żetonów, 2 puhary i kilka innych wartościowych nagród, które zostały wręczone zawodniczkom w dniu 7 października.

Prezeska gniazda, dhna Kaczmarkówna, podziękowała zawodniczkom za trud i zachęcała je do ciągłej, systematycznej zaprawy do dalszych sukcesów w roku następnym, w którym czeka je wielki egzamin wszechstroności sportowej, a mianowicie słowiański zlot sokoli w Warszawie, gdzie zmierzą swe siły z Jugosłowiankami, Czeszkami i Bułgarkami. Do zebranych przemówiła również dhna Majowa, podkreślając wartość moralną i fizyczną Polki-sokolicy.

Nakoniec naczelniczka, dhna Heldtówna, w imieniu swojem i całej drużyny — złożyła serdeczne i szczere podziękowanie prezesce gniazda oraz całemu zarządowi za opiekę i pomoc materjalną na wyjazdy zawodniczek, poczem wezwała dhny do regularnego uczęszczania na ćwiczenia, które odbywają się 6 razy w tygodniu, w zastępach, dostosowanych do sprawności osobistej każdej gimnastyczki.

K. Z. H.



Dhna Gertruda Szumiłowska z gniazda żeńskiego w Grudziądzu, czołowa zawodniczka w pływaniu i rekordzistka Pomorza.

Skarszewy.

(Korespondencja).

Uroczystość 15-lecia skarszewskie gniazdo obchodziło dnia 7 października r. b. Tradycyjnym zwyczajem rozpoczęto program dnia wysłuchaniem mszy św., odprawianej na intencję sokolstwa przez ks. Dahlmanna, który po nabożeństwie przemówił do zebranych sokołów, stawiając im za wzór prezesa Związku sokolstwa polskiego, dha Adama Zamoyskiego, którego głęboką wiarę miał okazję poznać w klasztorze częstochowskim, gdzie wódz sokolstwa polskiego w mundurze sokolim służył do mszy św. Kaznodzieja wyraża przekonanie, że sokolstwo, tak, jak przetrwało pruskie prześladowania, tak teraz doprowadzi swe dzieło, zaczęte w nader trudnych warunkach, do pełnego rozkwitu.

Pokrzepieni na duchu. sokoli przedefilowali w liczbie 86 ćwiczących przed przedstawicielami władz w osobach: burmistrza Bernackiego, członków honorowych gniazda druhów dr. Ignacego Tempskiego, Michała Ligmanowskiego i Władysława Świeczkowskiego oraz przedstawiciela okręgu w osobie naczelnika okręgu dha. Br. Roznerskiego. Po defiladzie, nastąpiła pamiątkowa wspólna fotografja. Występy popołudniowe rozpoczęły się przemarszem drużyn ćwiczących przez miasto i defiladą na boisku. Ćwiczenia, które ściągnęły na boisko prawie całe społeczeństwo skarszewskie, udały się doskonale. Specjalnie dużem zainteresowaniem cieszyły się gry i zabawy, zorganizowane dla chłopców, bieg 3000 m. oraz występy sympatycznych (zwłaszcza w strojach marynarskich) druhen.

Dużą frekwencją cieszyła się uroczysta akademja. W skupieniu wysłuchano referatu, opracowanego na podstawie historji sokolstwa skarszewskiego przez dha Kośmińskiego. Następnie naczelnik okręgu dh. Roznerski złożył gniazdu-jubilatowi w imieniu okręgu serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy i wręczył dyplomy 2 członkom honorowym, współzałożycielom gniazda i gorliwym druhom dr. Ignacemu Tempskiemu i Michałowi Ligmanowskiemu. Z kolei nastąpiły pokazy: boksu, zapasów i tańców narodowych, poczem odegrano dosyć udatnie 2-aktówkę Fredry p. t. „Piosnka wujaszka".

Po akademji rozpoczęła się zabawa taneczna, na której, przy dźwiękach orkiestry sokolej z Tczewa, bawiono się ochoczo do rana. *x.*

DZIELNICA ŚLĄSKA.

Nakło.

Dnia 16 września r. b. gniazdo w Nakle Śląskiem obchodziło podwójną uroczystość: 15-lecie swego założenia oraz 10-lecie poświęcenia sztandaru.

W sali dha Stanowskiego tłumnie zgromadzili się członkowie i sympatycy „Sokoła".

Po odczytaniu protokółu pierwszego posiedzenia organizacyjnego z przed 15 lat, dh. Dereska przedstawił, w treściwym referacie, historję gniazda.

Podczas uroczystości kilkunastu zasłużonym około rozwoju gniazda druhom wręczone zostały dyplomy uznania.

Zakończeniem obchodu była wspólna wieczerza i zabawa taneczna.

Tarnowskie Góry.

Piękny i miły obchód urządziło gniazdo w Tarnowskich Górach, w dniu 27 października r. b., dla trzech swych członków, którzy od lat 25 wierni są ideałom sokolim i pracą swą dają przykład karności, obowiązkowości oraz należytego pojmowania zadań, płynących z przynależności do organizacji sokolej.

Na uroczystość jubileuszową przybyli wszyscy członkowie gniazda oraz przyjaciele.

Na miejscach honorowych zasiedli jubilaci, dh. dh.: dr. Orszulok, Kralewski i Gwóźdź.

Pierwszy przemówił wiceprezes gniazda, dh. Imiela, podkreślając zasługi trzech najstarszych i wzorowych druhów. Dh. Imiela rozwinął temat i mówił o ideologji sokolej oraz o zasługach naszej organizacji dla państwa.

Po przemówieniu, dh. wiceprezes Imiela wręczył jubilatom piękne dyplomy pamiątkowe, składając im przytem serdeczne życzenia.

Dh. dr. Orszulok złożył podziękowanie za dowody uznania podkreślając, iż uroczystość ta uczcić winna nie osoby, lecz ideę sokolą. Dh. dr. Orszulok, cofając się myślą do dawnych lat, nakreślił szereg fragmentów z tych czasów, kiedy „Sokół" działać musiał konspiracyjnie.

Przemawiali następnie dh. dh. Gwóźdź i Kralewski, serdecznie dziękując za uznanie i życzenia, oraz rzucając garść wspomnień z czasów niewoli.

Po deklamacjach druhen, które przytem wręczyły każdemu z jubilatów wiązanki kwiatów, odbyła się skromna wieczerza, przeplatana przemówieniami na cześć sokolstwa i jubilatów.

Kaszczor.

Z gniazda Kaszczor (powiat wolsztyński) otrzymujemy pierwszy komunikat od szeregu lat i pierwszą fotografję.

Z komunikatu tego dowiadujemy się wprawdzie bardzo niewiele, a mianowicie, że w gnieździe utworzona została sekcja piłki nożnej i że drużyna piłkarska gniazda Kaszczor rozegrała pierwszy mecz z drużyną gniazda Wolsztyn, wobec licznie zgromadzonej publiczności polskiej i niemieckiej (2 km. od granicy).

Fotografja, którą zamieszczamy poniżej, także jest mało mówiąca.

Przekonani jednak jesteśmy, że za tą pierwszą wiadomością i fotografją — rychło otrzymamy dalsze, z których już dowiedzieć się będziemy mogli o całokształcie życia sokolego w pogranicznem gnieździe kaszczorskiem.



Z ćwiczeń gniazda Kaszczor.

Kalendarzyk Sportowy Sokolich imprez zimowych na rok 1934/5

Sokoli obóz narciarski w Skolem i Sławsku—od 26 grudnia do 7 stycznia 1935 r.

P r o g r a m o b o z u.

Przyjazd do Skolego (via Stryj) najpóźniej 26 grudnia r. b.:

1) Kurs narciarski:

a) wstępny — od 27 do 29 grudnia r. b.,

b) niższy — od 30 grudnia r. b. do 1 stycznia r. 1935,

c) średni — do 6 stycznia r. 1935 — w Skolem i Sławsku,

d) wysokogórski, połączony z wycieczkami dla wprawnych narciarzy — od 27 grudnia r. b. do 6 stycznia r. 1935.

2) Bieg o oznakę za sprawność narciarską Polskiego związku narciarskiego.

3) Zawody narciarskie dzielnicy małopolskiej dnia 31 grudnia r. b. i 1 stycznia r. 1935.

4) Bieg zjazdowy — 13 stycznia r. 1935 — w Zakopanem.

Sokoli obóz narciarski na Kowańcu pod Nowym Targiem — od 26 do 31 stycznia r. 1935.

1) Kurs narciarski:

a) wstępny od 26 do 28 stycznia,

b) niższy od 29 do 31 stycznia r. 1935,

c) wysokogórski i wycieczki w Tatry, Pieniny i Gorce — od 26 stycznia do 22 lutego.

2) Bieg o oznakę za sprawność narciarską Polskiego związku narciarskiego i zawody narciarskie niższego stopnia dnia 27 stycznia.

Kurs narciarski dla instruktorów w Zakopanem od 4 do 9 lutego r. 1935.

Kurs dla druhów i druhen, przygotowujący do egzaminu na przodowników Polskiego związku narciarskiego, uprawniający do nauczania i prowadzenia kursów narciarskich.

Redakcja i administracja: Warszawa, Nowy Świat 40, tel. 240-28, konto P.K.O. Nr. 3852.

Wydawca: *Związek towarzystw gimnastycznych „Sokół" w Polsce.*

Redaktor: *Antoni Bogusławski.*

Redaktor odpowiedzialny: *Jan Dann.* Sekretarz redakcji: *Jerzy Bokiewicz.*

Warunki prenumeraty: rocznie zł. 7.—, półrocznie zł. 3.50, kwartalnie zł. 2.—, pojedyńczy numer gr. 60.

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15.